

Henryk Gmiterek

Obóz różnowierczy w Polsce wobec idei "colloquium charitativum"

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Humaniora 3536, 69-89

1980/1981

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN—POLONIA

VOL. XXXV/XXXVI, 5

SECTIO F

1980/1981

Instytut Historii Wydziału Humanistycznego UMCS

Henryk GMITEREK

**Obóz różnowierczy w Polsce wobec idei *colloquium charitativum*
za Władysława IV**

Отношение лагеря иповерцев в Польше к идее *colloquium charitativum*
во времена Владислава IV

Le camp dissident en Pologne en face de l'idée de *colloquium charitativum* sous
le règne de Ladislas IV

Podzielona pod względem wyznaniowym XVII-wieczna Europa była widownią częstych, podejmowanych z różnych inspiracji i przez różne środowiska inicjatyw irenicznych.¹ Do najgłośniejszych z nich zaliczyć wypada ideę *colloquium charitativum*, dotyczącą w zamyśle jej inicjatorów stosunków w Polsce, ale mającą również szerokie odniesienia międzynarodowe.

Colloquium charitativum, choć odbiło się głośnym echem w ówczesnej Europie, nie posiadało do niedawna gruntowniejszego opracowania, wyjaśniającego kompleksowo całą dotyczącą go problematykę.² Dopiero ostatnio lukę tę wypełniła w znacznej mierze monografia E. Piszcza, znana szerzej z drukowanych fragmentów.³ Niektóre kwestie zasługują

¹ Por. J. Kvačala: *Irenische Bestrebungen zur Zeit des dreissigjährigen Krieges*, „Acta et Commentationes Imp. Universitatis Jurievensi”, 1894, I, s. 3—22.

² Trudno bowiem za takie uznać: opartą na archiwaliach gdańskich i toruńskich pracę F. Jacobiego: *Das liebreiche Religionsgespräch zu Thorn 1645*, „Zeitschrift für Kirchengeschichte”, 1894, XV, s. 345—363, 485—560; K. E. J. Jørgensena: *Ökumenische Bestrebungen unter den polnischen Protestanten bis zum Jahre 1645*, København 1942, s. 377—387 czy autorów polskich: J. Łukaszevicz: *O kościołach braci czeskich w dawnej Wielkiej Polsce*, Poznań 1835, s. 205—214; W. Krasieńskiego: *Zarys dziejów powstania i upadku reformacji w Polsce*, t. II, cz. 1, Warszawa 1905, s. 167—188.

³ E. Piszcza: *Geneza i przebieg toruńskiego Colloquium Charitativum za Władysława IV w 1645 r.*, (maszynopis w Bibliotece KUL). Drukiem tegoż autora

wszakże na obszerniejsze potraktowanie. Do takich należy niewątpliwie bliższe sprecyzowanie czynników i uwarunkowań wpływających na stanowisko różnowierstwa polskiego wobec idei *colloquium*, co w przeważającej mierze rzutowało później na jego przebieg i rezultaty. Zagadnienie to — poza omówieniem stanowiska kościoła luterańskiego⁴ — nie doczekało się dotąd ściślejszego, opartego na szerszej bazie źródłowej (zwłaszcza rękopiśmiennej) opracowania.

Kreśląc obraz stosunku obozu różnowierczego do idei *colloquium charitativum* interesował się będą przede wszystkim stanowiskiem oficjalnym poszczególnych kościołów, wyrażanym na synodach czy w oficjalnych wystąpieniach. Nie zajmuję się bliżej sporą ilością anonimowych pamfletów, pojawiających się z obydwu stron, zazwyczaj przeciwnych pokojowemu pojednaniu wyznań. Były one raczej przedsięwzięciami prywatnymi i choć kształtowały bez wątpienia ogólną opinię, to o kształcie podejmowanych przez kościoły działań decydowały — jak się wydaje — w nieznacznym tylko stopniu.

W świetle ostatnich wyników badań E. Piszczka nie ulega wątpliwości, że inicjatywa zwołania zjazdu mającego doprowadzić do likwidacji rozbicia wyznaniowego w Polsce należała całkowicie do króla.⁵ Główne funkcje tej inicjatywy zawierały się w aspektach politycznych. Gdyby bowiem zamierzony przez króla cel udało się osiągnąć, ułatwiłoby to realizację planów politycznych Władysława IV, torpedowanych w dużej mierze przez rozbicie wyznaniowe i wywoływany przez nie rozgardiasz na sejmach. Usunęłoby groźbę szukania przez protestantów pomocy i sojuszników poza granicami kraju. Podniosłoby wreszcie prestiż króla wobec Stolicy Apostolskiej, wyraźnie nadwerężony, zwłaszcza za pontyfikatu Urbana VIII. Twórcą koncepcji takiego zjazdu jako „przyjacielskiej rozmowy” był natomiast doradca królewski, kapucyn Walerian Magni.

Opinie, jakoby inicjatorem zjazdu miała być hierarchia katolicka, wzięły się zapewne stąd, że pierwsze skierowane *ad dissidentes* zaproszenie na *colloquium* nosiło datę 12 listopada 1643 r. i było wystosowane w imieniu synodu prowincjonalnego duchowieństwa polskiego przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Macieja Łubińskiego. W świetle wszakże innych źró-

ukazały się m.in.: streszczenie wyżej wymienionej pracy w Sprawozdaniach Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, 1964, XVIII, s. 50—54; *Colloquium Charitativum*, „Znak”, 1966, 150, s. 1489—1501. Do wyników badań E. Piszczka nawiązuje A. Jøbert: *De Luther à Mohila. La Pologne dans la crise de la Chrétienté 1517—1648*, Paris 1974, s. 384—400.

⁴ T. Wotschke: *Die Lutheraner Grosspolens und das Thorner Religionsgespräch*, „Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift für Polen”, 1936, 31, s. 31—79 (z aneksami źródłowymi).

⁵ Inaczej sądził Jørgensen: *op. cit.*, s. 377 uważając, że inicjatorem było duchowieństwo katolickie, wykorzystujące do tego autorytet króla.

deł kwestia ta nie rysuje się tak jasno. Nie ulega tylko wątpliwości, iż sprawa *colloquium* na synodzie listopadowym w Warszawie rzeczywiście była omawiana, gdyż wybrano tutaj delegację katolików, na czele której stanął biskup zmużki Jan Tyszkiewicz. Budzą się jednakże wątpliwości, czy już tutaj ustalono czas i miejsce spotkania, a tym samym, czy istotnie już wówczas wystosowano zaproszenie do różnowierców, zawierające konkretną datę spotkania — 10 października 1644 r. w Toruniu. W liście do seniorów wielkopolskich z 19 maja 1644 r. superintendent małopolski Tomasz Węgiński, pisząc o źródłach otrzymywanych o *colloquium* informacji, wspominał najpierw o liście spowiednika królewskiego Stanisława Pstrokońskiego do wojewody derpskiego Andrzeja Leszczyńskiego. Pstrokoński, donosząc o tym, „co się na synodzie warszawskim zawarło”, pisał, iż postanowiono tam zwołać „we dwie niedziele po Wielkiej Nocy” zjazd różnych osób do Warszawy, na którym się miano umówić co do miejsca *colloquium* — proponowano Królewiec lub Toruń.⁶ Z tego wynikałoby, że decyzji tej na synodzie katolickim jeszcze nie podjęto. Utwierdza w tym przekonaniu i to, że zaproszenie królewskie określające jednoznacznie jako miejsce Toruń i czas — 10 października — ukazało się dopiero z datą 20 marca. Tak więc ostateczne decyzje zapadły nieco wcześniej, niż wynikałoby to z listu Pstrokońskiego (Wielkanoc wypadła bowiem 27 marca), ale nie wcześniej chyba, niż w pierwszej dekadzie marca 1644 r. Wówczas dopiero podano do publicznej wiadomości antydatowaną na 12 listopada roku poprzedniego inwytację synodu warszawskiego i wyszło wspomniane wyżej zaproszenie Władysława IV. Obydwa pisma adresowane były ogólnie *ad dissidentes ab ecclesia catholica Romana*. Odrębne zaproszenia wystosowano do miast pruskich, pewną aktywność wykazali też poszczególni biskupi. Biskup wileński Abraham Wojna już 23 marca umieścił wezwanie na drzwiach zboru kalwińskiego w Wilnie⁷, biskup krakowski korespondował w sprawie *colloquium* w początkach kwietnia z przywódcą kalwinów małopolskich, Zbigniewem Gorajskim⁸, w tym samym czasie arcybiskup gnieźnieński wystosował odrębne zaproszenie do gimnazjum leszczyńskiego.⁹ Czasu na przygotowanie się pozostawiono więc różnowiercom stosunkowo mało i to jest pierwszy czynnik tłumaczący ich początkowe reakcje.

⁶ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Poznaniu, Archiwum Braci Czeskich (dalej: WAPP, ABCz.), 2018, s. nłb.

⁷ *Scripta facientia ad colloquium...*, wyd. G. Calixtus, Helmstedt 1645, s. B,v. Data (23 III) znajduje się w aktach konwokacji orleńskiej, Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, Depozyt Kościoła i Zboru Ewangelicko Reformowanego (dalej: BUW, Dep.), 3, s. 121.

⁸ WAPP, ABCz, 2018, s. nłb.

⁹ WAPP, ABCz. 2524, s. 320.

Forma załatwienia całej sprawy wskazywała poza tym, że hierarchia katolicka, podejmując inicjatywę króla, rozumiała ją jako stwarzającą możliwość nakłonienia protestantów do powrotu na łono kościoła katolickiego. Inspiracja królewska całej akcji traktowana była jako chęć monarchy skłonienia ich do tego całym swoim autorytetem. W obozie różnowierczym nie brakowało opinii, że przedsięwzięcie to stanowi kolejne ogniwo w łańcuchu środków podejmowanych przez kościół katolicki wspierany przez władzę państwową, zmierzających do ostatecznego wyeliminowania protestantyzmu w Polsce. Znamienny był tu list jednego z patronów kalwinów litewskich Michała Dorpowskiego, adresowany „do niektórego konsenijora” z marca 1644 r. Nawiązując do wyrażających się w polemice drukowanej następstw słynnej dysputy w Wilnie w 1599 r.¹⁰ całkowicie negował celowość jakichkolwiek zjazdów z katolikami. „A na cóż te dysputacje?” — zapytywał. „Chcą z nas mieć unity ruskie i pochlebce dworu rzymskiego?”¹¹

Od początku zatem każda ze stron spodziewała się po *colloquium* czego innego: król — korzystnych następstw politycznych, gdyby udało się odbudować jedność wyznaniową (jak się to dokona pozostawało z jego punktu widzenia obojętne; obiecując wszakże nie wywierać żadnego nacisku, liczył zapewne na jakieś koncesje z obu stron), hierarchia katolicka — powrotu dysydentów do kościoła katolickiego (innej ewentualności zgody absolutnie nie brano pod uwagę). Najmniej obiecywali sobie protestanci. Trudno było się bowiem spodziewać ze strony kościoła katolickiego satysfakcjonujących ich ustępstw, zdawali sobie natomiast sprawę, że to właśnie oni będą skłaniani do rewizji swej doktryny. Odmawiać udziału w *colloquium* jednak nie należało, gdyż oznaczałoby to kres nadziei wiązanych z Władysławem IV, znanym ze swego tolerancyjnego w sprawach religijnych stanowiska i mogłoby być zrozumiane jako niechęć do jakiegokolwiek uregulowania zagadnień wyznaniowych. Miano nadzieję co najwyżej na powstrzymanie przy tej okazji wzbierającej fali kroków antyreformacyjnych, po cichu liczone też na korzystne dla siebie uniwersały z kancelarii królewskiej. To wszystko rzutowało na ich stosunek do idei *colloquium*.

O pierwszych reakcjach luteranów na inwifację króla i prymasa niczego nie potrafię powiedzieć. Ich plany i działania związane z *colloquium* znamy dopiero od początku 1645 r., gdy jego termin został już przesunięty. Niewiele da się też powiedzieć o stanowisku arian. Wiadomo tylko, że opublikowane zaproszenia przyjęli jako skierowane także do nich, zaakceptowali proponowany termin *colloquium* i na 10 października 1644 r.

¹⁰ Por. K. Drzymała: *Dysputa wileńska Marcina Smigleckiego z ewangelikami w r. 1599*, „Studia Historyczne”, 1979, XXII, 3, s. 379—398.

¹¹ BUW, Dep. 3, s. 205.

posłali do Torunia swoją delegację.¹² Obszerne informacje posiadamy natomiast, gdy idzie o dwa pozostałe wyznania protestanckie w Polsce — kalwinów i braci czeskich. Wydaje się także, iż to właśnie one zadecydowały o dalszych losach inicjatywy królewskiej, stąd omówienie ich reakcji ma dla tematu szczególnie istotne znaczenie.

Po raz pierwszy sprawa „przyjacielskiej rozmowy” wypłynęła oficjalnie na synodzie braci czeskich, odbytym w Lesznie 14—19 kwietnia 1644 r. Dyskusja była tu niewątpliwie burzliwa, skoro — jak zanotowano w aktach synodu — zajęła cały dzień. Niestety, akta synodowe nie oddają jej przebiegu. Dowiadujemy się tylko o końcowych postanowieniach. Miasta pruskie i gimnazjum leszczyńskie, które otrzymały odrębne zaproszenia, winny więc oświadczyć arcybiskupowi, że inicjatywę zmierzającą do pojednania wyznań „mile” przyjmują, ale sami — ze względu na wagę, porządek i termin negocjacji — nie mogą się w tej sprawie jednoznacznie wypowiedzieć. Niezbędne jest porozumienie się ogółu ewangelików. Należało w tym celu jak najszybciej porozumieć się z kalwinami małopolskimi i litewskimi oraz z miastami pruskimi, „a co oni uczynią, to też i my uczynimy”. Bracia czescy proponowali swym partnerom nie uchylać się od *negotium hoc sacrum*, ale powinna je poprzedzić konwokacja generalna, z której dano by także „generalny respons” ewangelików.¹³

Propozycje synodu leszczyńskiego zostały listownie przedstawione superintendentowi małopolskiemu, T. Węgierskiemu. Piszący doń senior braci Marcin Gertych, przypuszczając, iż Małopolanom „nie jest tajna [...] sprawa Ich Mci księży biskupów” donosił, że zdaniem Jednoty „żadna z osobna prowincyja, ani też żadne pruskie, które, jako i nasza leszczyńska szkoła osobnymi [...] obesłani są listami miasta na to, co by z tym czynić resolwować i deklarować bez dolożenia się inszych prowincyjej *nec debent, nec possunt*. Bo to *commune* nam wszystkim *negotium, commune* też wszystkich *requirit consilium*”. Odpowiedź prymasowi powinna być podpisana przez wszystkie trzy prowincje, a w jej uzgodnieniu powinni uczestniczyć również patroni świeccy. Należało w niej oświadczyć, że „*ad 10. octobris anni praesentis comparabit nostrum do Torunia nullus*”, gdyż wcześniej konieczny jest konwent generalny ewangelików. W tej sprawie wysyłano do Małopolski „umyślnego cursora” (był nim prawdopodobnie Maciej Głoskowski), który miał przedstawić szczegóły synodu leszczyńskiego i konferować o wspólnym zjeździe. Najlepszym miejscem dla konwokacji generalnej byłby — zdaniem braci — Toruń lub

¹² L. Chmaj: *Bracia polscy. Ludzie, idee, wpływy*, Warszawa 1957, s. 189—191.

¹³ WAPP, ABCz. 1507, s. 320; Biblioteka Muzeum Narodowego w Pradze, Oddział Rękopisów (dalej: BMNP), XVIII D 8/II, k. 194. Odpowiedź szkoły leszczyńskiej z 15 maja 1644 r. znajduje się w WAPP, ABCz. 2524, s. 140—140v.

inne miasto pruskie. Przybyliby wówczas teolodzy pruscy, a być może udałoby się też odnowić konsens z luteranami.¹⁴

Tymczasem struktura organizacyjna małopolskiego kościoła kalwińskiego, podzielonego na dystrykty, hamowała nieco podjęcie w miarę szybkich decyzji. Każda sprawa dotycząca całego kościoła winna była przejść najpierw na forum synodów dystryktowych, których uchwały stanowiły podstawę podjęcia ostatecznych postanowień na forum synodu prowincjonalnego. Tak było i tym razem. Jako pierwszy kwestią *colloquium* zajął się synod dystryktu lubelskiego obradujący w Kocku w dniach 21—24 kwietnia 1644 r. Zebrani postulowali zwołanie jak najszybciej synodu prowincjonalnego, w międzyczasie zaś należało skontaktować się z Wielkopolską i Litwą, „żeby i oni zgromadziwszy się nieodwłocznie deliberowali *de modo colloquii*”. Po synodach prowincjonalnych miałyby się zebrać konwokacja generalna, „może być *circa Festum Bartolomei* [24 sierpnia — H. G.] w Orli [...] dla kolacyji *consiliorum inter tres provincias*”. Nie spotykamy tu natomiast żadnych sugestii co do przełożenia terminu *colloquium*. Wydaje się, że datę 10 października uznawano za realną i po konwokacji generalnej „delegacji jechałoby przy Ich MM PP patronach na tę do Torunia konferencyją”.¹⁵

Niewiele nowego wniosły do propozycji synodu dystryktu lubelskiego deliberacje w czasie egzaminów w szkole bełżyckiej w początkach maja. Wynika z nich, że o propozycjach synodu braci czeskich nadal nie jeszcze nie wiadano. Apelowano bowiem o jak najszybsze zwołanie synodów prowincjonalnych, które powinny się zająć sformułowaniem odpowiedzi na pytania: czy stawić się na *colloquium*? jeśli tak, to jaki powinien być skład delegacji każdej prowincji? oraz przygotować propozycje do rozpatrzenia na konwokacji generalnej. „Ostatnia deliberacyja” deputatów ewangelickich miałyby się odbyć na miejscu w Toruniu, co najmniej na trzy dni przed wyznaczonym terminem spotkania z katolikami.¹⁶ Z treści tych zaleceń zdaje się wynikać, że i tutaj nie brano pod uwagę przełożenia *colloquium*, postulowano bowiem pośpiech w przygotowaniach, aby zdążyć z uzgodnieniem stanowiska. O wszystkim tym T. Węgierski poinformował listownie seniorów braci czeskich, dodając zarazem, iż wysyła na Litwę brata Andrzeja, aby uzgodnił ostatecznie termin i miejsce konwokacji generalnej.¹⁷

Po powrocie z Bełżyc do swej siedziby w Baranowie T. Węgierski zastał tu już wysłannika braci czeskich. Przywiózł on propozycje i rady

¹⁴ M. Gertych do T. Węgierskiego, b.d., WAPP, ABCz. 2018, s. nlb.

¹⁵ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Zamojskich (dalej: AGAD, AZ), 3156, s. 34.

¹⁶ AGAD, Depozyt Wileński (dalej: Dep. Wil.), 41, s. 165.

¹⁷ WAPP, ABCz. 2018, s. nlb.

Jednoty oraz projekt odpowiedzi na pismo arcybiskupa gnieźnieńskiego. Z zachowanej odpowiedzi Węgierskiego seniorom Jednoty niewiele dowiadujemy się jednak o stosunku kościoła małopolskiego do postulatów braci. Pisał bowiem, że musi z tym poczekać do powrotu „pana wojewody” (Andrzeja Leszczyńskiego) z Rusi, powrotu Andrzeja Węgierskiego z Litwy, przede wszystkim zaś do synodu prowincjonalnego planowanego w Chmielniku na 14 lipca. Interesujące są natomiast jego osobiste wynurzenia, wprowadzające też częściowo w atmosferę ożywionych już w tym czasie zabiegów wokół sprawy *colloquium*. Dowiadujemy się więc, iż Zb. Gorajski zobowiązał się napisać do księcia brandenburskiego, prosząc o radę jego konsystorza i o przysłanie własnych teologów na *colloquium*, zwłaszcza doktora teologii, Jana Bergiusa. Sam Węgierski wystosował już listy do „braci naszych” w Gdańsku i Toruniu (zapewne do Wojciecha Niclassiusa i Pawła Orlicza) z pytaniem, „jakie Prusowie mają zdanie względem tego *colloquium*”, ale odpowiedzi nie ma. Otrzymał natomiast pismo od doktora teologii z Leszna Jana Vechnera, którego propozycje dotyczące „przyjacielskiej rozmowy” bardzo mu się podobały. Akceptował zwłaszcza postulat Vechnera, „żeby *in scriptis* kolacja ta była” zaznaczając, iż „toż było zdanie nasze i w Bełżycach”. Węgierski poruszał też kwestię wspólnego wystąpienia w Toruniu z luteranami, wyrażając opinię, iż wystarczy „znieść się z nimi” kilka dni przed samym *colloquium*. Gorąco wreszcie apelował o udział reprezentantów braci w planowanej konwokacji generalnej w Orli.¹⁸

Sugestie braci czeskich przekazane Węgierskiemu będą teraz — jak się wydaje — w znaczący sposób wpływać na krystalizowanie się stanowiska Małopolan. Pokazało się to już na synodzie dystryktu krakowskiego zapoczątkowanym 9 czerwca. Zgodzono się tutaj z propozycją braci, by odpowiedź prymasowi była przygotowana wspólnie, na konwokacji generalnej. Miało się w niej znaleźć żądanie przełożenia terminu *colloquium*, gdyż „oni *in synodis suis* to dawno traktując, nam się z tym teraz tak późno otwierali”, a ranga sprawy wymaga szczegółowych konsultacji, a więc i czasu. Akceptowano też w pełni radę Vechnera co do pisemnej formy *colloquium*, „bo już *scripta semel in publicum emissa* na wstecz nie pójdą i *adversa pars* trudno ich będzie miała podawać między ludzie inaczej, tylko jako na piśmie wyrażone będą”. Domagano się, by z kancelarii królewskiej wydany został dyplom, „żebyśmy nie byli *in libertatibus* nam poprzysiężonych turbowani ani prawem, ani żadnym inszym sposobem”. Stronie katolickiej miano wypomnieć, iż z jednej strony zaprasza na przyjacielską rozmowę, z drugiej zaś „czynią nam różne *praejudicia*”. Synod zwracał uwagę na konieczność porozumienia się z luteranami

¹⁸ *Ibid.*, (list z 19 maja).

nami „żeby raczej *cum adversa parte* przeciwko nam nie przestawali” i nie zgodzili się na coś, „na co byśmy my nie pozwoliliśmy do większego zamieszania samych siebie nie podali”. Wreszcie opowiadał się za wezwaniem teologów kalwińskich z zagranicy: profesora teologii w Lejdzie Andrzeja Riveta, profesora teologii w Utrechcie Gizberta Voetiusa i we Franeker Jana Makowskiego (zmarł on jednak 24 lipca tego roku). Nowością była propozycja zwrócenia się do króla o subsydiowanie pobytu teologów protestanckich w Toruniu.¹⁹

Bracia czescy tymczasem nic o zmianach zachodzących w stanowisku Małopolan nie wiedzieli. Z listów T. Węgierskiego wnioskowali, że kalwini małopolscy skłonni są akceptować wyznaczony termin *colloquium*, a ponieważ „bracia wielkopolscy na przeszłym synodzie tak postanowili, że co ci uczynią pospołu z bracią W. X. Lit., to i oni gotowi będą przyjąć i uczynić”, przeto na konwokacji starszych w Lesznie 13 czerwca podjęto uchwałę o stawieniu się do Torunia 10 października. W delegacji Jednoty mieli się znaleźć J. A. Komeński, J. Vechner, J. Bythner, J. Felin jako pisarz, ze świeckich zaś M. Głoskowski, H. Broniewski, St. Kochlewski i może kilku innych, gdyby udało się ich uprosić. Członkiem delegacji braci miał też być W. Niclassius, pastor w Gdańsku, którego listownie proszono o przybycie do Torunia.²⁰ W tej sytuacji konwokacja generalna, na którą także wybrano delegatów (niemal tych samych, co i na *colloquium*) miałyby się zająć już tylko omówieniem kwestii niejako technicznych, związanych ze wspólnym wystąpieniem na *colloquium*. Główne jej zadanie zawierało się natomiast w doprowadzeniu do końca ciągnącej się od dawna sprawy ujednoczenia liturgii.

Być może ten brak właściwej orientacji w poczynaniach drugiej strony legnie u podłoża faktu, że reprezentanci Jednoty stawiają się w Toruniu 10 października. Do sprawy tej jeszcze powrócę. Tutaj natomiast można bez wątplenia stwierdzić, że nieporozumienia te były w dużej mierze następstwem braku rozeznania w postawie i stanowisku zajmowanym wobec *colloquium* przez kalwinów litewskich. Zważywszy na potencjał kościoła kalwińskiego na Litwie, tak pod względem liczby zborów, jak i rangi niektórych jego członków (Radziwiłłowie), zdanie Litwinów musiało posiadać znaczny ciężar gatunkowy. Trudno było podejmować decyzje bez konsultacji z nimi. Rozumiał to T. Węgierski, wysyłając na synod wileński swego brata Andrzeja, do tej pory jednakże o stanowisku prowincji litewskiej nic bliższego nie wiedziano.

Synod prowincjonalny litewski zebrał się w zwyczajnym dla Litwy terminie, w czerwcu. Przedstawiona przez A. Węgierskiego propozycja

¹⁹ BUW, Dep. 2, cz. 2, s. 58.

²⁰ WAPP, ABCz. 1508, s. nb.; BMNP, XVIII D 8/II, k. 204.

zwołania konwokacji generalnej w Orli 24 sierpnia została zaakceptowana, ale wybranym na nią delegatom nakazano skupić główną uwagę na załatwieniu po myśli kalwinów litewskich sprawy *conformitatis rituum*. Odnośnie *colloquium* uchwała głosiła, iż „lubo mamy *certas et firmas rationes*, jako to, że *sine approbatione* sejmu Regis ten Uniwersał publikowany, tak to, że już nas *ante colloquium* w skrypcie swoim wydanym przy Uniwersale [mowa zapewne o wspomnianym wyżej piśmie A. Wojny — H. G.] osądzili za heretyki, więc i to, że i teraz księgą nowo wydaną z wolności i praw nas zdzierają, z ojczyzny naszej tylko *propter religionem evangelicam* rugować chcą. Te tedy i tym podobne racje mając, mogłyby nas wymówić *a colloquio Thorunense*. Jednak żebyśmy się nie zdali *diffidere bonitati causae nostrae, si videbitur convocacionem Orlien-si*, do Torunia się *ad colloquium* stawić nie zbraniamy.”²¹ Z treści tych postanowień wnosić można, że kalwini litewscy zajmowali dotąd w stosunku do inicjatywy królewskiej stanowisko raczej negatywne. Gotowi byli jednak zmienić zdanie i pójść wspólnie ze współwyznawcami innych prowincji, jeśli ci na generalnej konwokacji uznają, że w rozmowie należy uczestniczyć. Utwierdza w tym przekonaniu i to, że dopiero teraz (a więc stosunkowo późno) zajęli się na dobre całą sprawą, wysyłając rektora gimnazjum kiejdańskiego, Fr. Starkiusa, z listami do elektora brandenburskiego, księcia kurlandzkiego, do miast pruskich — Królewca, Elbląga, Gdańska i Torunia, aby „wyzrozumiał” o ich stanowisku wobec *colloquium*. Specjalnego „cursora” wysłano też do Leszna celem zasięgnięcia opinii braci czeskich. O wszystkim tym na podstawie relacji A. Węgierskiego superintendent małopolski doniósł seniorowi Jednoty M. Gertychowi listem datowanym 2 lipca, prosząc raz jeszcze o przysłanie możliwie najliczniejszej delegacji do Orli.²²

Konwokację generalną poprzedził jeszcze synod prowincjonalny Małopolan, odbyty w połowie lipca w Chmielniku.²³ Wniósł on do całej sprawy pewne nowe elementy, chociaż nie mamy żadnych informacji potwierdzających, czy postanowienia tu podjęte zostały rzeczywiście zrealizowane. W zasadniczej sprawie — uczestniczyć czy nie w *colloquium* — uzgodniono już jednoznacznie odpowiedź pozytywną. Delegaci Małopolan, wybrani *ex utroque ordine* mieli się *suo tempore* stawić w Toruniu. To *suo tempore* nie oznaczało chyba jednak 10 października, terminu wy-

²¹ AGAD, Archiwum Radziwiłłowskie (dalej: AR), Dz. VIII, 713, s. 235v.

²² WAPP, ABCz. 2018, s. nlb.

²³ Twierdzenie Łukaszewca: *op. cit.*, s. 209 i za nim Krasieńskiego *op. cit.*, s. 172, jakoby w synodzie tym uczestniczył z ramienia braci M. Głokowski oraz jacyś „deputowani” z Litwy, nie znajduje potwierdzenia w źródłach. Oczywiście nieprawdą jest też, jakoby tutaj dopiero zapaść miała decyzja o zwołaniu „synodu generalnego” do Orli.

znanego w pismach inwitycyjnych, gdyż jednocześnie postanowiono wysłać siedmioosobową deputację do króla, której zadaniem było przekonać monarchę, że „stawić się w tak ścisłym czasie *ad dictum colloquium* nie można, ponieważ dopierośmy się z sobą znieśli *in haec provincia* w Małej Polsce, a z inszymi częściami państwa JKM znieść się *in eadem materia* [...] wolą mamy”. Wymaga to czasu, „którą dylacją aby się król urażać nie raczył”. Podobnej treści pismo Zb. Górajki miał wystosować do prymasa.²⁴ Oznaczałoby to daleko idącą samodzielność Małopolan w określaniu swego stosunku do *colloquium*. Zdaje się jednak, że uchwały te nie zostały zrealizowane, stając się jedynie wzorem postępowania przyjętym później w Orli.

Dnia 24 sierpnia zapoczątkowane zostały obrady trwającej dwa tygodnie konwokacji orleńskiej.²⁵ W pierwszym rządzie zajęto się właśnie kwestią *colloquium charitativum*. Uczestnicy dysponowali już sporym pakietem pism zawierających różnorakie opinie, sugestie, rady, których autorzy wywodzili się nie tylko spośród najbardziej zainteresowanych kręgów dysydentów polskich, ale i z ośrodków zagranicznych. Pisma takie przysłali między innymi elektor brandenburski Fryderyk Wilhelm, książę kurlandzki Jakub, akademie w Lejdzie i Utrechcie, miasta pruskie i szereg teologów: A. Rivet z Lejdy, H. Alting z Gröningen, J. Franck z Frankfurtu n. Odrą, J. Bergius nadworny kaznodzieja w Królewcu. Brano też pod uwagę uchwały synodów prowincjonalnych.²⁶ W żadnym z otrzymanych listów nie znaleźli ewangelicy polscy entuzjazmu dla inicjatywy Władysława IV. Co prawda opinii skrajnie przeciwstawiających się jakimkolwiek rozmowom z katolikami było niewiele (A. Rivet), w większości jednak dominowała rezerwa, powściągliwość, a w każdym razie nieufność w stosunku do intencji polskiej hierarchii katolickiej. J. Bergius pisał na przykład, że „rzecz sama, do której się zmierza, przez się dobra jest”, należy tylko uważać, czy nie ma tu „jakiego fortelu”.²⁷ Gdy do tego uczestnicy konwokacji usłyszeli o liście biskupów polskich do papieża, w którym obiecywano m. in. zmniejszyć poważnie liczbę różnowierców w Polsce, nastroje wobec *colloquium* wyraźnie oziębły. Pierwsze głosowanie nad kwestią, czy należy wziąć w nim udział, przyniosło wynik zu-

²⁴ AGAD, Dep. Wil., 41, s. 144—145.

²⁵ Przebieg i postanowienia konwokacji orleńskiej omawiam w oparciu o oryginalny protokół BUW, Dep. 3, s. 105—180. Uchwały odnośnie do *colloquium charitativum* opublikował J. Łukasiewicz: *Dzieje kościołów wyznania helweckiego w Litwie*, t. I, Poznań 1843, s. 240—245.

²⁶ Wszystkie pisma zostały wciągnięte do protokołu konwokacji, BUW, Dep. 3, s. 152—193.

²⁷ *Ibid.*, s. 179—180. Warto dodać, że znany irenista holenderski, Hugo Grotius, krytykował poszukiwanie przez teologów polskich rady u teologów zagranicznych, por. S. Kot: *Hugo Grotius a Polska*, „Reformacja w Polsce”, 1926, IV, s. 119.

pełnie negatywny.²⁸ Dopiero w trakcie dalszego „ucierania się” zdobywało sobie miejsce przekonanie, że jeśli ewangelicy nie chcą dobrowolnie sami dostarczyć argumentów przeciwnikom, w spotkaniu toruńskim udział wziąć powinni. Muszą zostać jednak spełnione pewne warunki. Trzyosobowa deputacja (Adam Rej, Franciszek Gorzkowski, Stanisław Brzostowski) miała zawieźć Władysławowi IV podziękowanie za „miłościwy afekt” wyrażony pod adresem ewangelików w uniwersale inwitycyjnym i obietnicę, „żeśmy gotowi się stawić”. Zarazem mieli jednak żądać od króla prologaty *colloquium* do czasu „po sejmie sposobnego”, przy czym nowy termin winien być ogłoszony publicznie przez samego króla i król winien osobiście przewodniczyć obradom. Domagano się potwierdzenia konfederacji warszawskiej z 1573 r., innych praw i przywilejów dysydentów oraz ich bezwzględного przestrzegania. Przy okazji miano królowi wyliczyć różne *gravamina et praejudicia*, szczególnie akcentując wymierzone przeciwko ewangelikom akty wychodzące z kancelarii królewskiej, stanowione przez Trybunał, sądy miejskie itd. Podqbnny w treści list wystosowano do prymasa, z tym, że tutaj wyraźnie stwierdzono, iż „*ad 10. octobris* do Torunia stawić się nie możemy”.²⁹

Odpowiedź królowi sugerowała więc dość stanowczo przełożenie terminu *colloquium*, ale do otwartej groźby jego zbojkotowania, gdyby król się na to nie zgodził, nie posunięto się. O niepewności co do odpowiedzi królewskiej świadczy fakt, iż jednocześnie wybrani zostali delegaci z poszczególnych prowincji, którzy mieli się stawić w Toruniu na tydzień przed rozmową. Sformułowanie to nie jest nazbyt jasne i nie wiadomo dokładnie, o jaki termin chodziło. Najprawdopodobniej jednak ewangelicy chcieli być gotowi na 10 października, gdyby król stanowczo odmówił ich prośbie. O przybycie do Torunia wcześniej proszono też teologów pruskich, z taką samą prośbą zwrócono się i do luteranów *huius Regni*, pisząc do Stefana Bojanowskiego i Andrzeja Ossowskiego, patronów kościoła augsburskiego w Wielkopolsce.

Uchwały konwokacji orleńskiej — trudno oprzeć się takiemu wrażeniu — obliczone były zatem na wytargowanie przy okazji *colloquium* jak najwięcej od przeciwników wyznaniowych, przede wszystkim zaś miały

²⁸ O tej ostatniej sprawie akta konwokacji milczą. Szczegóły te podał J. A. Komeński w liście do Hottona z 28 IX 1644 r., *Korrespondence J. A. Komenského*, wyd. J. Kvačala, I, Praha 1902, s. 119—120. Por. też Ł. Kurdybacha: *Działalność Jana Amosa Komeńskiego w Polsce* [w:] i d.: *Pisma wybrane*, II, Warszawa 1976, s. 131.

²⁹ Rozszerzone wersje odpowiedzi konwokacji orleńskiej na pisma króla i prymasa, podpisane przez J. Radziwiłła ukazały się drukiem: *Ad epistolam synodi Warsaviensis [...] sicut et ad subsequutum Sacrae Regiae Majestatis ad eosdem dissidentes eodem in negotio Diploma, ordinum evangelicorum Responsio, 1644* (miało kilka wydań).

skłonić króla do możliwie najdalej idącego zaangażowania się po stronie dysydentów. Zgoda na udział w rozmowie, z zastrzeżeniem, że jej termin winien zostać przełożony na rok następny, obwarowana została warunkami ku temu właśnie zmierzającymi.

Dnia 12 września Władysław IV przyjął deputację z Orli i przekazaną mu suplikę. Spotkanie, według relacji A. Reja przekazanej J. Radziwiłłowi, przebiegło w przyjaznej atmosferze, choć trwało krótko. Odpowiedzi na przedstawione postulaty na razie nie udzielił, prosił tylko, by 10 października zjawił się w Toruniu „ktokolwiek z polityków naszych [...] i tam imieniem naszym obmowę tylko uczynił”, ale deputowani — zasłaniając się brakiem instrukcji — nie wyrazili na to zgody. „Nie barzo smaczno król JM to od nas przyjął” — donosił Rej.³⁰

Wydaje się, że monarcha świadomie nie przyjmował na razie na siebie żadnych dodatkowych zobowiązań, licząc, że chęć okazania lojalności skłoni dysydentów w ostatniej chwili do wysłania delegatów na 10 października. Być może wiedział, iż delegaci ci zostali już nawet w Orli wybrani. Tymczasem dwuznaczność w postawie króla była na rękę protestantom. Daremnie delegacja katolików z biskupem J. Tyszkiewiczem na czele oczekiwała dysydentów w Toruniu w wyznaczonym terminie. Zjawili się i wzięli udział w jednym odbytym wówczas posiedzeniu tylko arianie. Dowiedzieli się zresztą dopiero teraz, że do *colloquium* nie będą dopuszczeni i że rozmowa ma dotyczyć tylko luteranów i kalwinów.³¹

O wiele bardziej interesujący jest fakt stawienia się w Toruniu kilkuosobowej delegacji braci czeskich (H. Broniewski, W. Bojanowski, J. Bythner, J. Vechner i M. Ćertych).³² Da się to wytłumaczyć — co mniej prawdopodobne — brakiem informacji o postanowieniach w Orli (z wymienionych w konwokacji generalnej uczestniczył tylko J. Bythner, ale mógł on przybyć do Torunia w ostatniej chwili po to, by odwołać pozostałych), bądź — co pewniejsze — tradycyjną już lojalnością Jednoty i jej dążeniem do unikania zwracania na siebie uwagi kontrreformacji. Ponieważ oficjalnego odłożenia terminu *colloquium* nie było, bracia mogli się w ostatniej chwili zdecydować na wysłanie swych reprezentantów. Z luteranów był w Toruniu profesor akademii w Helmstedt Jerzy Calixt, o innych nic nie słyszymy. Calixt należał zresztą do gorących orędowników idei pojednania wyznań i przedsięwzięcie króla polskiego przyjął z wielkimi nadziejami. Najprawdopodobniej jednak ani bracia czescy, ani Calixt w spotkaniu z katolikami udziału nie wzięli, gdyż otwierający po-

³⁰ WAPP, ABCz. 1509, s. 314v.

³¹ Chmaj: *op. cit.*, s. 191.

³² Piśczcz: *Geneza i przebieg...*, s. 182. Autor błędnie bierze ich za luteranów.

siedzenie kasztelan elbląski J. Kos stwierdził wyraźnie brak delegatów ewangelickich.³³

Oficjalna odpowiedź króla na postulaty z Orli ukazała się dopiero 1 grudnia 1644 r. i w znacznym stopniu uwzględniała żądania różnowierców.³⁴ Trudno oprzeć się wrażeniu, że ustępstwa te wymusili na królu przez fakt niestawienia się w Toruniu 10 października. Jeśli całe przedsięwzięcie miało być doprowadzone do końca, monarcha musiał podjąć kroki zmierzające do zwielokrotnienia zaufania do jego intencji. Nie czynił zatem dysydentom żadnych wyrzutów z racji ich nieobecności w Toruniu. Zapewniał natomiast, że zgodnie z przysięgą złożoną przy koronacji pragnie dotrzymać wszystkim praw i przywilejów, zarówno katolikom, jak i różnowiercom. Gdyby był przekonany, że projektowane przez niego *colloquium charitativum* przyczyni się choćby do minimalnego pogorszenia sytuacji różnowierców, nie dopuściłby do niego. Zadaniem *colloquium* jest całkowicie dobrowolne pojednanie wszystkich wyznań chrześcijańskich i król pragnie tylko to ułatwić. Nie będzie to też dysputa religijna, ale *collatio*, porównanie założeń doktrynalnych. Punktów zbieżnych w przekonaniu króla znajdzie się tyle, że będą one właśnie stanowić podstawę pojednania. Na koniec, uwzględniając dużą przychyłność ewangelików do jego inicjatywy i argumenty zawarte w ich piśmie, Władysław IV zgadzał się przenieść *colloquium* na później i wyznaczył nowy termin — 28 sierpnia 1645 r. Oficjalne, powtórne zaproszenie skierował w początkach lutego 1645 r.

I tym razem jako pierwsi w nowej sytuacji swoje zdanie wyrazili bracia czescy. Już na konwokacji 6 lutego debatowano nad uniwersałem królewskim, którego egzemplarz udało się „prywatnie” uzyskać w Toruniu, gdzie był drukowany. Nie wiadomo, czy na kształt podjętych tutaj postanowień wywarł jakiś wpływ znany memoriał J. A. Komeńskiego³⁵ (zajęto się nim szerzej dopiero w marcu³⁶), w każdym razie nie odbiegały one daleko od rad cieszącego się dużym autorytetem seniora czeskiego. Uzgodnienie najważniejszych spraw związanych z wystąpieniem na *colloquium* miało się — zdaniem braci — dokonać już w czasie zwołanego na 13 lutego do Warszawy sejmku. Postulaty Jednoty posłom ewange-

³³ Chmaj: *op. cit.*, s. 191. Kos zaniósł zresztą protestację w tej sprawie do ksiąg mjejskich.

³⁴ *Sacrae Regiae Majestatis Poloniae et Sveciae etc. Vladislai IV. ad libellum supplicem ab ordinibus evangelicis Orlae scriptum, responsio*. Dokładną datę podaje Krasieński: *op. cit.*, s. 174.

³⁵ Wydał J. Kvačala: *Analecta Comeniana*, Jurievi 1909, s. 19—38. Szeroko omówił go Kurdybacha: *op. cit.*, s. 134—136.

³⁶ BMNP, XVIII D 8/III, k. 211—212; WAPP, ABCz. 1596, s. 360v; Biblioteka PAN w Krakowie, 1023, s. 5—5v.

lickim miał tam zreferować podsedek kaliski Piotr Kozłowski. Sprawa-
dzały się one do kilku punktów: podziękować królowi za „respons na pi-
sania z Orli” z zastrzeżeniem, że nie na wszystkie kwestie odpowiedział,
z Warszawy pisać do miast pruskich i książąt brandenburskiego i kur-
landzkiego „wzywając ich *ad hoc negotium*”, pozyskać dla wspólnego wy-
stąpienia obecnych na sejmie posłów pruskich i miast pruskich, starać
się — zwłaszcza u biskupów — o odrębne zaproszenia dla teologów zagra-
nicznych, w każdej prowincji znosić się z luteranami, aby stawiając się
do Torunia „od nas się nie odłączali”, ale „jako *contra communem hostem*,
conjunctim z nami pospołu stawali”, omówić raz jeszcze wspólnie wszyst-
kie sprawy związane z *colloquium*, jeśli nie na wcześniejszym synodzie
generalnym, to przynajmniej w gronie delegatów na rozmowę kilka dni
przed jej rozpoczęciem. Należy zwłaszcza dążyć do wynalezienia skutecz-
nego sposobu pozyskania luteranów do wspólnej reprezentacji. W tej
ostatniej kwestii bracia czescy zaproponowali ze swej strony luteranom
wielkopolskim wspólne spotkanie, wyznaczając wstępnie jego datę na 26
kwietnia. Zaznaczali przy tym, iż niektórzy z patronów luteranów
(S. Bojanowski i A. Ossowski), popierając myśl wspólnej reprezentacji
ewangelików, obiecali starać się o pozyskanie dla niej całego kościoła lu-
terańskiego.³⁷

W tym też mniej więcej czasie superintendent małopolski T. Węgier-
ski przekazał braciom czeskim (a może i kalwinom litewskim) swoje zda-
nie. Proponował, by świeccy i duchowni delegaci trzech prowincji sta-
wili się do Torunia 19 sierpnia „dla wspólnej potrzebnej namowy” oraz
„dla zniesienia się z bracią *augustianae confessionis*” i odnowienia z nimi
konsensu. Podobnie jak i bracia czescy doradzał wystosowanie z sejmu
listów do miast pruskich i książąt oraz — wykorzystując pozwolenie kró-
lewskie — zaproszenie teologów z zagranicy (m. in. z Anglii i Holandii),
prosząc ich o przybycie do Torunia już 19 sierpnia. Postulował wreszcie
zwrócenie się do króla o skrócenie określonego na trzy miesiące czasu
trwania *colloquium*, a to ze względu na koszty, które ewangelikom ze
swej strony trudno będzie pokryć.³⁸

Jak z tego widać, sprawą najważniejszą w ostatnich miesiącach przed
colloquium stawało się porozumienie z luteranami i skłonienie ich do
wspólnego z braćmi czeskimi i kalwinami wystąpienia. Dwa ostatnie wy-
znania, określane coraz częściej razem jako „kościół reformowany”, współ-
pracowały ze sobą już od dawna i teraz prezentowały wobec *colloquium*
niemal zbieżne stanowisko. O ile jednak Małopoleanie uważali, że z lute-
ranami wystarczy „zniesić się” w czasie planowanego spotkania przed roz-

³⁷ WAPP, ABCz. 1510, s. 330a—331b.

³⁸ WAPP, ABCz. 2018, s. n1b.

nową z katolikami, to bracia czescy dążyli do uregulowania tej kwestii znacznie wcześniej. Orientując się niewątpliwie lepiej w nastrojach luteranów ze względu na codzienne sąsiedztwo (Wielkopolska), dostrzegali być może trudności, jakie w tej mierze mogą wystąpić. Gdy więc w Warszawie członkowie Jednoty (P. Kozmiński, J. J. Szlichtyng) mieli zabiegać o pozyskanie patronów luteranów, skłonnych raczej do zgody, również duchowni rozwijali ze swej strony ożywioną akcję. Z konwokacji odbytej przy okazji pogrzebu J. Gębickiego w początkach marca 1645 r. wystosowano szereg listów do duchownych i patronów luteranów, zapraszając na 26 kwietnia do Leszna, podjęto też ze swej strony gruntowne przygotowania do rozmowy z nimi.³⁹

W całej tej akcji miano na uwadze przede wszystkim polskich wyznawców konfesji augsburskiej, a właściwie stanowiący ich ośrodek kościoł wielkopolski. Inaczej bowiem nieco układała się sytuacja w miastach pruskich, które otrzymały odrębne zaproszenia i swoje przygotowania prowadziły w zasadzie na własną rękę.⁴⁰ Luteranckie rady miejskie tych miast — może z wyjątkiem liberalniejszego w tej mierze Elbląga — były zresztą przeciwne jednaniu się z „reformowanymi”, nie angażowały się do wspólnych przygotowań, choć miały u siebie mniej czy więcej prężne środowiska kalwińskie.⁴¹ Wśród duchowieństwa luteranckiego w Wielkopolsce także przeważali przeciwnicy współdziałania z kościołem kalwińskim i braci czeskich. Do takich należał na przykład wpływowy pastor w Śmiglu, Jan Faust, który jeszcze przed konwokacją z braćmi czeskimi postarał się o opinię wydziału teologicznego akademii w Królewcu, nie sprzyjającego krokom pojednawczym.⁴² Złożyły się na to narosłe przez lata antagonizmy i brak ufności do kościoła reformowanego, jak też fakt znacznego zniemczenia duchowieństwa luteranckiego, dla którego tradycje zgody sandomierskiej stanowiły już zamkniętą kartę. Pewne nadzieje na pojednanie wiązano natomiast z odmienną postawą niektórych patronów świeckich, wywodzących się ze szlachty polskiej.

Dnia 26 kwietnia doszło do zapowiedzianej wcześniej wspólnej kon-

³⁹ BMNP, XVIII D 8/III, k. 212—213; WAPP, ABCz. 1596, s. 359v—360v; Biblioteka PAN w Krakowie, 1023, s. 2—5.

⁴⁰ Toruń na przykład zasięgał rady w sprawie *colloquium* od akademii w Wittenberdze, Lipsku, Jenie i Królewcu, por. WAP Toruń, II, X 9, s. 73—86.

⁴¹ O stanowisku Gdańska por. listy Komeńskiego do Z. Gorajskiego z 24 II i 3 III 1645 r., wyd. A. Patera: *Jana Amosa Komenského korrespondence*, Praga 1892, s. 93—96; list W. Niclassiusa do seniorów braci czeskich z 30 III 1645 r., WAPP, ABCz. 2022, s. nłb. O stanowisku Torunia informował P. Orlicz w liście do seniorów Jednoty z 15 IV, WAPP, ABCz. 2023, s. nłb. Postawę senatu gdańskiego ostro krytykował J. Radziwiłł w liście z 18 VI, Wotschke: *op. cit.*, s. 39. Szerzej o stosunku Gdańska i Torunia do *colloquium* pisał Jacobi: *op. cit.*, s. 485 i n.

⁴² Wotschke: *op. cit.*, s. 35.

wokacji braci czeskich i luteranów w Lesznie, przy czym obydwie wyznania zebrały się początkowo odrębnie. Ponieważ jej przebieg i rezultaty zostały obszernie omówione w cytowanej już pracy T. Wotschke⁴³, przypomnę tylko najważniejsze kwestie. Jej celem, sformułowanym przez seniora braci, J. Bythnera, miało być nakłonienie luteranów do stawienia się w Toruniu i to nie odrębnie, ale „z nami pospołu”, wybranie delegatów obydwu kościołów i zabezpieczenie im sumptu. Tymczasem jednak już na samym początku, zdając relację z przebiegu narad podczas sejmku, sędzia wschowski J. J. Szlichtyng wystąpił z programem o wiele szerszym, mającym doprowadzić do trwalszego, obliczonego nie tylko na rozmowę toruńską, pojednania z luteranami. Przedstawił on mianowicie uzgodnioną zapewne w Warszawie z patronami luteranскими propozycję kompromisowego brzmienia dwu najbardziej różniących teologów kalwińskich i luteranских artykułów — o sakramencie eucharystii i o osobie Chrystusa. Chociaż projekt ten spotkał się ze zdecydowaną krytyką duchownych Jednoty, udało się Szlichtyngowi uzyskać zgodę na prywatne przedstawienie go luteranom.⁴⁴ Zebrani zaś ograniczyli się do zaproszenia obradujących odrębnie luteranów na wspólne narady, których celem winno być zespolenie sił na *colloquium*. Powoływano się przy tym na dawne pochwały i pozytywne opinie o konfesji Jednoty różnych teologów, w tym i Lutra, oraz dawne tradycje współpracy wyznań protestanckich w Polsce (zgoda sandomierska).⁴⁵

Do rozmów z luteranami doszło 27 kwietnia w kościele luteranским. Z ich strony jako warunek zgody wysunięte zostało żądanie podpisania przez braci konfesji augsburskiej, następnego zaś dnia odrzucili zdecydowanie propozycję przedstawioną przez Szlichtynga. Wyrazem ich kompromisowego nastawienia miały być natomiast przedstawione braciom cztery tezy, które — gdyby zostały zaakceptowane — stanowiłyby podstawę wspólnego wystąpienia na *colloquium*. Tezy te w niczym nie naruszały *credo* wyznaniowego luteranów, toteż dla Jednoty były nie do przyjęcia. W trakcie dyskusji nad nimi doszło zresztą do ostrych rozdzwieńków między Szlichtyngiem i Bythnerem. Pierwszy skłonny był dla zgody podpisać się pod konfesją augsburską i z takim wnioskiem wystą-

⁴³ *Ibid.*, s. 34 i n. Akta tej konwokacji znajdują się: BMNP, XVIII D 8/III, k. 215—224; WAPP, ABCz. 1511, s. 327v—338v; Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu, rkps 46, s. 77—86v.

⁴⁴ Podpisany także przez S. Bojanowskiego (luteranin) projekt Szlichtynga, przedstawiony luteranom, zawierał kompromisowe ujęcie artykułów o eucharystii, osobie Chrystusa i predestynacji. Opublikował to pismo J. Kvačala: *Korrespondence J. A. Komenského*, II, s. 83—87, błędnie przyjmując podpisy obecnych na konwokacji (15 szlachty, 18 duchownych braci czeskich) jako podpisujących też skrypt Szlichtynga.

⁴⁵ Fragment pisma do luteranów opublikował Wotschke: *op. cit.*, s. 55—57.

pił do pozostałych. Senior braci stanowczo się temu sprzeciwił, motywując, iż byłoby to niezgodne z konsensem sandomierskim „i dla tego, który mamy *cum fratrum helveticae confessionis* związk”. Ostatecznie po dalszych jeszcze debatach stanęło na tym, że fragmenty konfesji Jednoty zostaną przesłane do oceny akademii w Wittenberdze. Jeśli opinia o niej stamtąd będzie pozytywna, luteranie gotowi będą wystąpić na *colloquium* wspólnie. Na pozytywną opinię w tej sprawie usiłował wpłynąć zarówno sam Szlichtyng, jak i luterkańscy szlachcice S. Bojanowski i A. Ossowski, pisząc do akademii wittenberdzkiej i księcia saskiego odrębne listy.⁴⁶ Wszystko to nie doprowadziło jednak do oczekiwanych rezultatów. Luteranie na synodzie we Wschowie w połowie czerwca, choć odpowiedzi z Wittenbergi jeszcze nie mieli, znając jednak z innych źródeł jej treść, opowiedzieli się przeciwko jakiegokolwiek współdziałaniu z reformowanymi. Wszelkie nadzieje rozwiały zaś ostatecznie kategoryczne zakazy teologów wittenberskich, które dotarły do Leszna pod koniec czerwca. Akademia w Wittenberdze zawiadamiała również, że przyśle na *colloquium* Jana Hülsemanna. Dnia 2 lipca seniorzy luterkańscy zapewnili księcia saskiego, że o jakimkolwiek związku z reformowanymi już nie myślą.⁴⁷ Próba zjednania luteranów dla wspólnego wystąpienia zakończyła się więc zupełnym fiaskiem.

Pozostaje już tylko przedstawić końcowe przygotowania kalwinów i braci czeskich. Dość wcześnie zorientowali się oni, że z szeroko zakrojonych planów pozyskania na *colloquium* teologów kalwińskich z zagranicy niewiele wyjdzie i będą zdani głównie na własne siły. T. Węgierski w liście do M. Gertycha z 8 maja donosił o odmowie teologów lejdejskich i nikłych nadziejach na przybycie kogoś z Sedanu, Genewy czy Bazylei. Tym usilniej, jego zdaniem, należało się starać o kaznodzieję księcia pruskiego, J. Bergiusa, o którego Gorajski ponowił pisanie do elektora, oraz o profesora z Frankfurtu, J. Francka.⁴⁸ Informował też o przygotowaniach Małopolan na konwokacji bełżyckiej w początkach maja. Były to już kroki czysto „techniczne”. Delegatami mieli być wszyscy wybrani do tego jeszcze w Orli, a ponieważ niektórzy wymawiali się ze względu na koszty, środki na ich pobyt w Toruniu winny wygospodarować poszczególne dystrykty. Czas trwania *colloquium* przewidywano na osiem tygodni, ale delegaci stawiają się w Toruniu już 14 sierpnia, dwa tygodnie przed jego rozpoczęciem, zgodnie z tym, co „od Ich Mci PP ewangelików pod sejm przeszły w Warszawie uchwalono”. Synody dystryktowe postanowienia z Bełżyc w pełni zaakceptowały.⁴⁹

⁴⁶ Por. *ibid.*, s. 57—61, 62—64.

⁴⁷ *Ibid.*, s. 43.

⁴⁸ WAPP, ABCz. 2018, s. nłb. (list z 8 maja).

⁴⁹ BUW, Dep. 2, cz. 2, s. 65v—66, 67v.

Na synodzie w Wilnie pod koniec czerwca swoich delegatów na *colloquium* wybrali też kalwini litewscy, zaopatrując ich w szczegółową instrukcję. Litwini spotkanie toruńskie traktowali przede wszystkim jako forum, gdzie załatwiona zostanie sprawa „częstych i gęstych, a co dzień się bardziej szerzących persekucyji i opresyji, które z okazji *diversitatis religionis cum dolore et gemitu ponosimy*”. Cel jego upatrywali w zniesieniu wszelkich „angaryjej i prześladowań, które karki nasze *cru-deliter premit*”. Delegatom zabroniono jakichkolwiek ustępstw na rzecz kościoła katolickiego. Mieli oni stać na gruncie konfesji sandomierskiej i oświadczyć, że od kościoła katolickiego odłączyli się tylko w następstwie jego zbłądzenia. Powtórnie gotowi są do jedności z nimi tylko wówczas, gdy zostanie zreformowany na wzór kościoła starożytnego, pierwotnego. Jeśli zaś katolicy „nie *reformationem ecclesii*, tylko większego za-tłumienia *veritatis Divinae* a umocnienia *authoritatis humanae* szukać będą”, żadna „pacyfikacja” nie jest możliwa. Zabroniono w związku z tym wszelkich prywatnych, osobistych „sesyji i rozmów *cum altera parte*. Jakby się który z IchMPP polityków znalazł *favore* ku przeciwnej stronie unoszący, pozwalający tego, co by było *contrarium* konfesyjnej naszej, takiego a *consiliis* excludeować i solennem przeciwko niemu zanieść *protestationem*”. Postanowiono dalej, że „dla ścisłości czasu i odległości miejsca” delegaci Litwy nie stawiają się w Toruniu w wyznaczonym przez „braci koronnych” terminie (14 sierpnia), lecz dopiero na tydzień przed *colloquium*. Gdy już do tego spotkania dojdzie miano na nim wybrać wspólnego „directora”, „który by równe miejsce *et officium* z *directorem partis adversae teneat*” oraz wspólnego pisarza. Należy też usilnie zabiegać jeszcze o unię z luteranami. Gdyby wszakże do niej nie doszło, tedy potrzeba chociaż umówić się z nimi, „żeby w artykułach z nami zgodnych *communem causam* traktowali”. Należało wreszcie „upominać się” u delegatów katolickich, aby mieli całkowite upoważnienie, „*absolutam potestatem*” od swojego synodu do zawierania wiążących umów, bez konieczności uciekania się „*ad sedem apostolicam*”. Fundusze dla delegatów miały pochodzić ze specjalnie na ten cel uchwalonej kolekty.⁵⁰

Tak więc synod wileński nakazywał delegatom litewskim takie postępowanie, które w gruncie rzeczy nie rokowało żadnych szans końcowego porozumienia i sukcesu inicjatywie królewskiej. Litwini wychodząc z założenia, że „sama Polska i Litwa *non constituit ecclesiam reformatam*”, a tym samym nie może być mowy o jakichś partykularnych ustępstwach, nie czekali nawet na ostateczne szczegółowe porozumienie się z Koroniarzami co do taktyki postępowania i sami uchwalili swym dele-

⁵⁰ AGAD, AR, Dz. VIII, 713, s. 240—243. Odpisy postanowień synodu wileńskiego w sprawie *colloquium* znajdują się też w BUW, Dep. 3, s. 286—288 i Bibliotece PAN w Krakowie, 1017, s. 2—5v.

gatom szczegółowe instrukcje. Nie mogli oni, także podczas spotkania ze współwiercami z Korony na kilka dni przed *colloquium*, w niczym odstępować od otrzymanych wytycznych. Inna sprawa, że stanowisko kalwinów małopolskich i braci czeskich było najprawdopodobniej identyczne; i oni także nie zamierzali w czasie *colloquium* ustępować stronie katolickiej.

Niewiele natomiast potrafię powiedzieć o przygotowaniach ostatniego z wyznań — arian. Nie ulega chyba wątpliwości, że przyjęcie, jakie spotkało ich w Toruniu 10 października poprzedniego roku, musiało wzbudzić ich niepokój i troskę. Tym bardziej, iż wydane potem pisma królewskie adresowane już były wyraźnie tylko do wyznawców „*augustanae et reformatae ut vocant, confessionis*”. Wszystko to skłaniało ich zapewne do szukania szansy udziału w *colloquium* poprzez jakąś unię z kalwinami, o którą raz jeszcze podjęli starania. Echa tego znajdujemy w aktach synodu dystryktu lubelskiego z czerwca 1645 r., na którym dyskutowano nad jakimiś postulatami „panów socinianów”. Synod zgadzał się jednak tylko na współdziałanie z nimi w obronie bezpieczeństwa publicznego i wolności, zgadzał się nie odmawiać im „audiencyjnej” w Toruniu, jeśli tego będą chcieli. Stanowczo natomiast odżegnywał się od jakichkolwiek związków z nimi „*in causa religionis*”.⁵¹ Nie zraziło to wszakże ostatecznie braci polskich. Ich delegacja stawiła się w Toruniu 25 sierpnia, ale — jak należało się spodziewać — do udziału w *colloquium* nie została dopuszczona.⁵²

Posiadamy informacje o przybywaniu do Torunia pierwszych uczestników rozmowy już 11 sierpnia, a więc doszło najprawdopodobniej jeszcze do planowanego wcześniej spotkania. Nic bliższego na ten temat jednak nie wiadomo. Nie przyjechali tylko na pewno wszyscy wybrani do tego delegacji ze stanu świeckiego, było ich bowiem w Toruniu w sumie zaledwie siedmiu.⁵³ W czasie tego spotkania powołano zapewne na „dyrektora *partis reformatae*” kasztelana chełmskiego, Z. Gorajskiego, na dyrektora stanu duchownego J. Bythnera, na pisarzy B. Ursina i K. Pandłowskiego. Z licznego grona zapraszanych do Torunia teologów kalwińskich z zagranicy przybył jedynie Fr. Reichelius z Frankfurtu, zjawił się też J. Bergius.

Przed *colloquium* spotkali się w Toruniu również luteranie. Na czele ich teologów stał J. Hülsemann, profesor z Wittenbergii. W skład delega-

⁵¹ AGAD, AZ, 3156, s. 37.

⁵² J. Tazbir: *Diartusz Hieronima Gratusa Moskorzowskiego (1645—1650)*, „Przegląd Historyczny”, 1963, LIV, s. 634—635.

⁵³ Por. *Collectio confessionum in ecclesiis reformatis publicatorum*, wyd. H. A. Niemyer, Leipzig 1840, s. 687—688. Nazwiska wszystkich uczestników *colloquium* wymienia F. Jacobi, *op. cit.*, s. 556—560.

cji wchodzili teolodzy z Gdańska, Torunia i Elbląga, był przedstawiciel luteranów wileńskich, posłowie księcia kurlandzkiego i oczywiście reprezentanci Wielkopolski. Z inicjatywy Gorajskiego doszło tu jeszcze do prób porozumienia celem wystąpienia wszystkich ewangelików razem⁵⁴, ale nie przyniosło to żadnych rezultatów. Na przewodniczącego swej delegacji luteranie wybrali starostę sztumskiego, Zygmunta Guldenszterna. Dnia 28 sierpnia *colloquium* zostało otwarte.

Idea *colloquium charitativum*, poprzez którą król chciał wystąpić w glorii rozjemcy sporów wyznaniowych i to na forum europejskim, spotkała się więc z mieszanymi reakcjami różnowierców polskich. Nie obserwujemy w ich obozie żadnego dla niej entuzjazmu, wyraźne natomiast były odruchy niechęci i oporu przed jakimikolwiek rozmowami z katolikami. Obie zresztą strony — katolicka i protestancka — przystępując do rozmów toruńskich, nie liczyły chyba na przekonanie przeciwnika czy zjednoczenie kościołów na zasadzie parytetu. Obóz kontrreformacji z jednej strony szedł po prostu na rękę królowi, z drugiej zaś chciał pokojowej likwidacji resztek ruchu reformacyjnego w Polsce — i to na warunkach kapitulacji, a nie kompromisu. Z kolei polscy różnowiercy traktowali „przyjacielską rozmowę” jako forum, na którym zamierzali raz jeszcze przedstawić swe skargi i wytargować polepszenie sytuacji wyznaniowej. Wymagało to pełnej mobilizacji. Tymczasem reformacja polska zatraciła w owym okresie zupełnie swą wcześniejszą „siłę przebicia”, nie dysponowała kadrą teologów zdolnych skutecznie przeciwstawić się teologom katolickim. Obawy stąd wynikające skłaniały do poszukiwania rady i pomocy za granicą. Jednocześnie zaś fiasko podejmowanych na Zachodzie zabiegów irenicznych powodowało, że opinie tamtejszych teologów nacechowane były wątpliwościami w powodzenie inicjatywy króla polskiego. Ugrutowywało to tylko w polskim obozie różnowierczym przekonanie o nikłych możliwościach osiągnięcia zamierzonego przez Władysława IV celu, choć nadzieje protestantów, względy prestiżowe i ustępstwa króla nakazywały nie odrzucać jego zaproszenia.

РЕЗЮМЕ

Автор утверждает, что идея созыва *colloquium charitativum* принадлежала королю Владиславу IV и входила в его политические планы. Она осуществлялась в тесном взаимодействии с высочайшей иерархией католической церкви в Польше.

Среди польских иноверцев замысел созыва *colloquium* был встречен холодно. Реакция кальвинов и чешских братьев свидетельствовала о положительном отношении к королевской инициативе, причем они надеялись на получение пра-

⁵⁴ Por. Jacobi: *op. cit.*, s. 362, 485 i n.

вовых гарантий, выгодных иноверным церквям. Литовские кальвины сначала отнеслись к *colloquium* враждебно. В ходе переговоров с делегатами Короны они согласились принять в нем участие. Раскол среди польских иноверцев привел к тому, что два главных лагеря — кальвинский (вместе с чешскими братьями) и лютеранский — несмотря на попытки объединения сил, выступили на *colloquium* отдельно. Ариане к *colloquium charitativum* вообще не были допущены. Как эти, так и другие факторы (слабость движения иноверцев, выражающаяся в отсутствии отечественных теологов и ожидании помощи из-за границы, разное понимание целей *colloquium* и католической церковью и иноверцами) привели к поражению идеи *colloquium*, несмотря на склонность короля к компромиссу.

R É S U M É

L'auteur constate que ce fut le roi Ladislas IV qui eut l'idée de convoquer *colloquium charitativum* et que cette idée fit partie de ses projets politiques plus vastes. Elle était réalisée en collaboration étroite avec la plus haute hiérarchie de l'église catholique en Pologne.

L'idée de convoquer *colloquium* rencontra dans le milieu de dissidents religieux polonais une grande réserve. La réaction des calvinistes et des frères tchèques était plutôt positive; ils espéraient obtenir du roi des garanties juridiques favorisant l'activité des églises dissidentes. Les calvinistes lituaniens, par contre, prirent au début la position négative en face de *colloquium*. Après les entretiens avec les délégués de la Couronne, ils acceptèrent d'y participer (la convocation à Orla). Le désaccord des dissidents religieux en Pologne provoqua pourtant le fait que les deux camps principaux — calviniste (avec les frères tchèques) et luthérien — se présentèrent à *colloquium* séparément, malgré les essais d'unir leurs forces. Les ariens ne furent pas du tout admis à la participation.

Ce fait ainsi que d'autres encore (la faiblesse du mouvement dissident exprimée par le manque de théologues indigènes, le manque d'aide espérée de l'étranger, les conceptions de *colloquium* complètement opposées de l'église catholique et de l'église dissidente) provoquèrent la faillite de l'idée de *colloquium*, malgré une forte disposition du roi à un compromis.